



WILLIE DEN OUDEN
ustanowiła nowy rekord
wiatowy w pływaniu kra-
wem na 400 metrów.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GENERAL ZEHNER
mianowany został w gab-
locie austriackim ministrem
obrony krajowej.

ROK XII.

ŚRODA, 18-GO LIPCA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 198

Sto ofiar powodzi w Małopolsce Nieustanne wylewy rzek.—Niektórym miastom grozi głód Straty sięgają kilkudziesięciu milionów. — Połączenia kolejowe nadal przerwane

KRAKOW, 18 lipca.
Sytuacja w Małopolsce nie uległa
narazie żadnemu polepszeniu. Deszcze
padają w dalszym ciągu i masy wód
wzbierają. Akcja ratunkowa staje się
coraz trudniejsza, a wiadomości ze
wszystkich miejscowości dane o roz-
miarach klęski są coraz bardziej skąpe.
Przyczyną tego jest przerwanie komu-
nikacji telefonicznej i telegraficznej.

Tak na przykład Kraków stracił po-
łączenie z 13 miastami, które najbar-
dziej ucierpiały.

Jak przedstawiają się katastrofalnie
skutki nienotowanego potopu po wszech-
narazie jeszcze nie wiadomo.

Będzie to można ustalić dopiero po
opadnięciu wody. Dopiero wówczas
będzie można zliczyć ilość zniszczonych
wiosek, zmytych z powierzchni ziemi
domów mieszkalnych i zagrod wieśniac-
zych, oraz ofiar katastrofy.

Sytuacja miejscowości kuracyjnych
jak Krynicy, Szczawnicy, Mszany, Za-
kopiano i wielu innych jest wprost ka-
tastofalna.

Wszystkie te miasta
ODCIĘTE SĄ OD ŚWIATA.

Woda zerwała niezliczoną ilość mostów
kolejowych, podmyła tory, wyrwała
szyny kolejowe i przewróciła na tory
slupy telegraficzne.

O ŻADNEJ KOMUNIKACJI KOLEJO-
WEJ NIE MOŻE BYĆ NARAZIE
MOWY.

Przypuszczają, że gdyby wkrótce
opadły wody, to dopiero za dziesięć dni
od tej chwili będzie można przywrócić
przewodzącą komunikację kolejową.

Stan szos jest niemiernie katastrofal-
ny. Wszystkie drogi państwowe i po-
wiatowe zostały zerwane i zamulone.
Autobusy nie mogą kursować. W Zako-
panem, Krynicy, Szczawnicy i innych
miejscowościach

WYCZERPAŁY SIĘ JUŻ WCZORAJ

PRAWIE WSZYSTKIE ZAPASY AR-
TYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH.

Dowóz ich z okolicznych wsi jest nie-
możliwy, ponieważ wsie stoją pod wodą.

Jedynie może być mowa o dostar-
czeniu żywności samolotami. W dniu
wczorajszym wystartowało z Krakowa
kilka samolotów z żywnością do Krynicy
i Zakopanego. Mgła była jednak tak
gęsta, że samoloty musiały zawrócić z
drogi. Artykułów żywnościowych narazie
zagrożonym mieszkańcom nie do-
starczono.

Do akcji ratunkowej wezwano woj-

ska, policję i samoloty. Oddziały sape-
rów pracują dniem i nocą. Zagrożone
wsie są ewakuowane. Mieszkańcy przed
mieśc wielu miast jak Wadowic, Kra-
kowa, Nowego Sącza, Tarnowa i in-
nych, również ewakuowano.

Jakie są ofiary w ludziach narazie
nie ustalono. W dniu wczorajszym
WYŁOWIONO Z WODY CZTERECH
ŻOŁNIERZY, KTÓRZY ZGINELI BO-
HATERSKA ŚMIERCIA W CZASIE
RATOWANIA LUDNOŚCI POD BOCH-
NIA.

Na terenie województwa krakowskie-

Kilka tysięcy osób w Krakowie oczekuje na przywrócenie komunikacji kolejowej

Kraków, 18 lipca
Katastrofalnie przedstawia się sprawa
pod względem komunikacyjnym. W
Krakowie zostało przymusowo zatrzy-
manyh kilka tysięcy osób, które jecha-
ły do miejscowości podgórskich oraz w
stronę Lwowa.

W stronę Lwowa odchodzą pociągi
tylko na Bogumiłowice. Na dworcach
krakowskich czeka kilka tysięcy osób,
które bądź zdołały zbiec przed nadcią-
gającymi masami wód, lub zatrzymały
się przymusowo w Krakowie.

Ludzie siedzą na stołach i na podło-

dze. Wszyscy są przemoczeni do ostat-
niej nitki.

Na peronie urządzono napredce biu-
ro, w którym stemplują bilety pasażer-
ów, nie mogących dalej odbywać pod-
róży z powodu powodzi.

Ugrzęzła również w Krakowie gru-
pa Polaków z Ameryki, którzy mieli
udać się do Lwowa. Również zostali ska-
zani na pobyt w Krakowie liczni podróż-
ni, udający się do Rumunii.

Z dworca autobusowego odchodzą
tylko wozy w kierunku na Kielce.

GŁÓD W ZAKOPANEM

Zapasy żywności na wyczerpaniu. — Dzielnica Kamienna odcięta od reszty miasta

ZAKOPANE, 18 lipca.
Sytuacja w Zakopanem jest wprost
beznadziejna. Najbardziej zagrożona
dzielnica jest Kamieniec pod Gubałów-
ką. Przy ul. Stara Polana straszne ma-
sy wód spowodowały nieprawdopodob-
nie wprost spustoszenia.

Niemniejsze szkody wyrządził po-
tok Bystra. Około godz. 3 nad ranem
spłynęła olbrzymia masa wód, która
zniszczyła koryto Bystry od Kuźnic aż
do Kamiénca. Przy ujściu Bystry do
Cichej Wody zerwana została tama nad

brzeźna. Woda rozlała się szeroko, za-
lewając cały prawie Kamieniec i
ODCINAJĄC TE CZĘŚĆ ZAKOPANE-
GO OD RESZTY MIASTA.

Woda, która wystąpiła z brzegów za-
groziła transformatorowi elektrowni i
w razie jego zalania mogłaby spowodo-
wać katastrofę. Robotnicy elektrowni
pośpiesznie usunęli transformator.

Wysłki nad utrzymaniem elektrow-
ni w ruchu nie doprowadziły do dodat-
niego rezultatu i nocy ubiegłej miasto
tonęło w ciemnościach. Jedyne dwo-

Woda zniosła 15 domów w Nowym Targu

Miasto podzielone na dwie części. — Pasażerowie uwięzieni w pociągach

Nowy Targ, 18 lipca.
Sytuacja w okręgu nowotarskim jest
zastraszająca. Do Nowego Targu przy-
były już dwie kompanie saperów, które
wyruszyły pontonami Dunajcem w stronę
Pienin, a stamtąd do Nowego Sącza.
W powiecie nowotarskim zostało 80
domów porwanych przez wodę. W sa-
mym Nowym Targu woda zniosła 15
kamienic.

W poniedziałek przybyły do Nowe-
go Targu dwa ostatnie pociągi, których
pasażerowie częściowo powrócili auto-
busami do Chabówki, częściowo zaś po-
zostali w wagonach i są zaprowjantow-
ywani przez powiatowy komitet po-

wodziowy.
Nowy Targ podzielony jest na dwie
części; most na Waksmundzie zerwany
i przy pomocy drutu odbywa się prze-
syłanie na drugą stronę żywności dla
mieszkańców odciętej części miasta.

Wszystkie gminy od Nowego Targu
w stronę Czorsztyna są zalane.

Na stacji kolejowej w Nowym Tar-
gu zgromadzonych jest wiele kolonji le-
tnich ze wszystkich stron Polski, które
otrzymują od powiatowego komitetu po-
wodziowego posiłki i nocleg, a nastę-
pnie dzieci odwożone są autobusami do
Chabówki, a stamtąd pociągami przez
Żywiec, Bielsko w dalsze strony Polski.

go kieruje akcją ratunkową osobiście
wojewoda dr. Kwaśniewski, szef szta-
bu pułk. Tomaszewski, oraz dowódca
O. K. pułk. Bolesławicz.

Kraków, 18 lipca.
Narazie trudno ustalić straty. Wedle
posiadanych dotychczas informacji urze-
dowych wyłowiono pod Nowym Są-
czem 26 zatopionych, w Kleszczach 14,
w Morawicy trzy osoby. W Jazowsku
około 20 poniosło śmierć. Z innych te-
renów brak dokładnych danych, z po-
wodu zerwania jakiegokolwiek komuni-
kacji.

ROZMIARY KLĘSKI SĄ JEDNAK
STRASZNE I PRZYPUSZCZAJĄ, ŻE
CONAJMNIJ STO OSÓB ZGINĘŁO
NA PODHALU.

Przeważnie ofiarą padali starcy i
dzieci, którzy nie mogli się w porę ra-
tować ucieczką. Mniejsze wsie odle-
głe od ważniejszych szlaków komuni-
kacyjnych zostały prawdopodobnie za-
topione w całości i nikt się nie zdołał z
nich uratować.

Również strat materialnych nie mo-
żna było narazie ustalić, według pro-
wizorycznych obliczeń idą one w miljo-
ny złotych. Odbudowa wszystkich dróg,
szos, torów kolejowych, mostów, odbu-
dowa zniszczonych osiedli ludzkich nie
zostanie już prawdopodobnie w tym ro-
ku ukończona.

rzec zdołano oświetlić. Wszyscy abo-
nenci telefoniczni w Zakopanem zostali
wyłączeni, ponieważ z powodu braku
prądu stacja zakopiańska pracuje tylko
akumulatorami, które muszą starczyć
na dłuższy czas. Czynne są jedynie a-
paraty urzędowe.

Elektrownia w Kuźnicach została
również unieruchomiona z powodu za-
mulenia rury wypustowej. Woda zer-
wała w Tatrach dwie kładki na Ciąg-
łówkę, dwie na ul. Szkolnej, most na
Szymanów z Ciągłówek, most na Gu-
tach i na Ustupie. Na Olczy woda zer-
wała cztery mosty i zalała 3 kilometry
kwadratowe łąk, zabierając jedno zabu-
dowanie gospodarskie. W Poroninie wo-
da zerwała wszystkie mosty. Najbar-
dziej zagraża obecnie Zakopanemu
BRAK POŻYWIENIA, KTÓRE JEST
NA WYCZERPANIU.

Żywiec, 18 lipca.
Prawie cały teren powiatu żywiec-
kiego stoi już pod wodą. W okolicy
Żywca wylały rzeki Soła, Skawa, Ko-
szarawa i okoliczne potoki.

Stan wody na Sole doszedł w godzi-
nach popołudniowych do wysokości bli-
sko 4 metr., wobec czego zachodzi mo-
żliwość zamknięcia w najbliższym cza-
sie mostu drewnianego, łączącego Ży-
wiec z Zabłociem tak dla ruchu piesze-
go jak i kołowego.

Komunikacja kolejowa Suchej z Kra-
kowie przerwana.

„Miłość
i sport“

najnowsza powieść
Jana Siewicza i
Janusza Koneckiego
ukazała się już
w Nr. 60-tym

„CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ“
i jest wszędzie do
nabycia.

Cena egz. 30 gr.

BRACIA ADAMOWICZE W ŁODZI

Miasto nasze witało owacyjnie zdobywców Atlantyku Bohaterscy lotnicy dziś o 10-ej odlecieli do Bydgoszczy

Łódź, 18 lipca

(k) W związku z przyjazdem do Łodzi pierwszych polskich zdobywców Atlantyku, braci Adamowiczów, miasto nasze przybrało w dniu wczorajszym odświętny wygląd. Z polecenia władz wszystkie domy na ulicach, które mieli przejeżdżać bohaterscy lotnicy, a więc przy Szosie Pabjanickiej, placu Reymonta, ul. Piotrkowskiej, placu Wolności, ul. 11-go Listopada i Ogrodowej, przybrane zostały flagami o barwach narodowych i barwami L. O. P. P.

Z samego rana na apel łódzkiego miejskiego komitetu przyjęcia braci Adamowiczów, w kierunku lotniska na Lublinku poczęły ścigać nieprzeliczone tłumy pragnących powitać bohaterów przestworzy.

O godz. 11.30 dał się słyszeć warkot motoru i samolot City of Warsaw, wiozący braci Józefa i Bolesława Adamowiczów, wylądował na lotnisku, witań spontanicznymi okrzykami zebranych.

Przybyłych na samolocie Fokker 6, pilotowanym przez porucznika Loranca powitał naczelnik wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego p. Lutomski, jako wiceprezes wojewódzkiego komitetu LOPP-u, poczem pułk. Rotarski, prezes aeroklubu wręczył lotnikom honorową oznakę, a dwie panie obdarzyły bohaterów powietrznych wiankami kwiatów.

Po powitaniach bracia Adamowicze udali się do pomnika ś. p. Żwirki i Wigury i złożyli ku czci poległych lotników wieńce.

Następnie uformował się korowód samochodowy, który ruszył w kierunku Placu Wolności ulicami Pabjanicką i Piotrkowską.

Na przedzie jechał samochód policjny, za nim samochód komisarza rządowego m. Łodzi, p. inż. Wojewódzkiego,

który był gospodarzem uroczystości i wreszcie w trzecim samochodzie, udekorowanym wspaniałą zielenią jechali bracia Adamowicze. Za samochodem bohaterkich lotników ciągnęły się długim sznurem wozy członków Polskiego Touring - Klubu.

Przejeżdżających lotników licznie zebrała na chodnikach publiczność witała gromkimi okrzykami. Wiwatom na cześć bohaterów nie było końca.

W gmachu zarządu m. Łodzi braci Adamowiczów powitał komisarz Wojewódzki, oświadczając, że Łódź, jako miasto robotnicze ceni bohaterstwo polskich lotników, którzy przebywając w odległej Ameryce, duchem i sercem byli z ojczyzną i przylecieli do Polski, gnani tęsknotą i umiłowaniem ojczyzny.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, bracia Adamowicze udali się do urzędu wojewódzkiego, gdzie powitał ich naczelnik Lutomski, zastępujący p. wojewodę.

Następnie lotnicy pojechali do Grand Hotelu na obiad, który spożyli w ścisłym gronie przedstawicieli aeroklubu.

W ciągu pozostałego dnia bracia Adamowicze zwiedzili zakłady przemysłowe Poznańskiego przy ul. Ogrodowej, poczem w godzinach wieczorowych podejmowani byli w sali Tivoli na bankiecie, urządzonym przez zarząd m. Łodzi.

Dziś o godz. 9.30 rano z Grand Hotelu, gdzie lotnicy zamieszkali, bracia Adamowicze udali się na lotnisko pod Lublinkiem, skąd o godz. 10-ej samolotem City of Warsaw odlecieli, żegnani owacyjnie przez tłumy ludzi.

Obecnie bracia Adamowicze pojechali do Bydgoszczy, skąd udadzą się następnie do Gdyni.



Łódź witała owacyjnie braci Adamowiczów

B. Adamowicz

J. Adamowicz

Autografy

braci Adamowiczów

dla Czytelników „Expressu”.

Dokąd pójść wieczorem

TEATR MIEJSKI: — Dziś „Arleta i zielone pudło”.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18) — Dziś teatr nieczynny.
TEATR LETNI (Park Staszica) — Dziś o godz. 9-ej wiecz. „Zgorszenie publiczne”.
TEATR „BAGATELA” (Piotrkowska 94) — „Przez dziurkę od klucza”.
TEATR ROZMAITOCI (Ceglana nr. 27) — Dziś o godz. 9.30 „Melodia ojca” z Michałem Michałesco.
ŻYD. TEATR W „FILHARMONJI” — godz. 9.30 „Niewidomy Palac”.

K I N A

CASINO — „Ordynans”.
GRAND-KINO: — „Królowa Cyganerii”.
MUZA — „Byłem szpiegiem”.
ROXY — „Wpuście Żydów do Palestyny”.
CAPITOL: — „Życie bez jutra”.
CZARY: — I. „Noc w Kairze”. II. „Brat diabła”.
CORSO: — „Port San Diego” i „Król Cyganów”.
PRZEDWIOSNIE: — „Tysiąc i druga noc”.
RAKIETA: — „Cesarskie Łowy”.
SZUKA: — „Musisz być moja”.
PALACE: — „Na ulicy”.
METRO: — „Ucieczka przed ślubem”.
ADRJA: — „Ucieczka przed ślubem”.
OSWIATOWE: — I. „Czterech z Legii”. II. „Wieźień z Kajenny”.

Dużury opiek.

(p) Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedziałana 75).

LEKARZ-DENTYSTA

F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:

od 9-3 w domu przy ulicy

Gdańskiej 37

tel. 232-55

od 4-7 w lecznicy

Piotrkowska 294

(przy Górnym Rynku).

Wieża ratuszowa w Opolu runęła

Szczyśliwym zbiegiem okoliczności, katastrofa pociągnęła za sobą tylko dwie ofiary. — Najstarszy opolski zabytek historyczny w gruzach

Katowice, 18 lipca

W dniu wczorajszym zawałiła się wieża ratuszowa w Opolu, wysokości 60 metrów.

Wieża ta została dopiero niedawno

odrestaurowana. Runęła ona w kierunku zachodnim i upadła na ulicę. Która na kilka chwil przedtem przejechał autobus, napełniony publicznością.

Gdyby wieża runęła w przeciwną

stronę, katastrofa pociągnęłaby za sobą szereg ofiar ludzkich.

Od spadających cegieł ranione zostały tylko dwie osoby.

Jak wiadomo, wieża ratusza w Opolu jest najstarszą wieżą z czasów Piastów.

Magistrat opolski, chcąc odrestaurować ją, usunął szereg przybudówek, które trzymały wieżę. W ciągu ostatnich kilku dni zauważono poważne zarysowanie się wieży. Wczoraj na krótko przed godz. 9 wieczorem rozległ się nagle suchy trzask i wierzchołek wieży spadł.

Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast oddziały policyjne, które zabezpieczyły miejsce. Odlamkami cegieł wybite zostały szyby w kilku magazynach.

Przecięła walcącym żyły u nóg

Krwawy czyn umyślowo-upośledzonej kobiety

Lwów, 18 lipca

Na tle nieporozumień majątkowych powstała bójka w Kurze Kunińskim, p. Zółkiew, między dwoma braćmi ciocięciami: Iwanem Jaroszem i Dymitrem Beretiatkiem. Podczas koszenia siana pokłócili się oni i rzucili na siebie z pię-

ściami. Stojąca obok Jaroszewa, umyślowo upośledzona, chwyciła kosę męża i walcującym poprzecinała żyły u nóg.

Ciężko rannych braci odwieziono do szpitala.

Komisje rynkowe kontrolować będą stan i gatunek artykułów spożywczych

Łódź, 18 lipca.

(tg) Jak się dowiadujemy, z inicjatywy izby rzemieślniczej urzędować zacząną w najbliższej przyszłości komisje rynkowe, których zadaniem będzie ustalanie jakości i stanu artykułów spożywczych, sprzedawanych na targowiskach łódzkich.

Komisje zostaną powołane do życia po konferencji, jaką odbędzie delegacja izby rzemieślniczej z przedstawicielami izby przemysłowo-handlowej. Sprawa wkrótce zostanie załatwiona i są dane, że w ten sposób szerokie sfery publiczności nie będą narażone na zakup artykułów zepsutych lub sfałszowanych.

Zniżka cen na targowiskach łódzkich

Łódź, 18 lipca.

(tg) Wczorajszy dzień targowy minął na wszystkich targowiskach łódzkich pod znakiem poważnej obniżki cen na podstawowe artykuły żywnościowe. Podczas gdy nabiał spadł w cenie o niepełna 5 procent, warzywa i jarzyny sprzedawane były o 10 do 12 procent taniej.

Ten spadek tłumaczy się obfitymi deszczami, jakie padały przez całą niemal pierwszą połowę miesiąca i obecnie dość szybkim ociepleniem.

Wobec zbliżających się żniw zniżka cen najpewniej się nie utrzyma.

I-SZY RAZ W ŁODZI.

Bujda jakiej świat nie widział

Komedja wybitnie muzyczna najnowszej produkcji p. t.

UCIECZKA PRZED ŚLUBEM

W roli gł. BOBBY HOWES I JEAN COLIN. Film, który przewyższa wszelkie inne niedo-ręczności, widziane na ekranach w Łodzi! Nadprogram: TYGODNIK PAT'A I FOXA.



Przejazd z



Główna 1

Minjatury

A to pan zna?

Pani Klotylda jest bardzo zazdrosną żoną. Pani Klotylda ciągle podejrzewa męża o niewierność.

Pewnego dnia znaleźli się na statku, zdążającym z Gdyni do Nowego Jorku. Statek jest już na pełnym morzu. Pani Klotylda jest zła. Od trzech godzin czeka na męża w kajucie. I wreszcie małżonek wraca.

— Gdzieżeś się zawieruszył? — woła jak zwykle pani Klotylda.

— Byłem na pomoście kapitana.

— Kłamiesz! Wcale cię nie było na okręcie!

— Jaka jest różnica między mocarstwami a krewnymi?

— Po zerwaniu stosunków między mocarstwami jest wojna, kto zaś zerwie stosunki z krewnymi — ma spokój.

Spotykają się na ulicy Cypkin i Sołowiejczyk.

— Co pan tu robi, panie Cypkin? — woła Sołowiejczyk. — Przecież miał pan wyjechać na sześć tygodni urlopu?

— Tak, ale na szczęście zamienili mi ten urlop na karę pieniężną.

Pani X znana jest z tego, że dwa razy dziennie przebywa w kawiarni. Przed południem w „Ziemiańskiej“, po południu — w „Esplanadzie“.

Pani X ma bardzo roztropną córeczkę. I oto pewnego dnia córeczka pyta ojca:

— Tatusiu, gdzie ja się urodziłam?

— W domu.

— A kiedy to było?

— O drugiej w nocy.

— No to się zgadza. Bo gdybym się urodziła o 12-ej w południe — to w „Ziemiańskiej“, a gdyby to było o 5 po poł. — to w „Esplanadzie“.

Co to jest optymista?

Optymista to człowiek, który spadając z czwartego piętra, w chwili kiedy przelatuje koło pierwszego piętra, mówi do siebie:

— No dzięki Bogu, dotąd nic mi się jeszcze złego nie stało.

— Wiesz Franek — odzywa się mała Marysia — u nas jest tak ciasno, że musimy wszyscy spać w jednym łóżku.

— Ech, to jeszcze nic. My mamy tak małe mieszkanie, że mamusia musi chodzić spać do tego ślusarza z czwartego piętra.

Wielkie małżeństwo małych ludzi



W katedrze św. Stefana w Wiedniu odbył się bardzo interesujący ślub pary liliputów. Cały orszak ślubny młodej pary składał się również z liliputów.

Ogromny pożar w Frankfurcie



Wskutek uderzenia piorunu wybuchł pożar w zakładach przemysłowych Kelterbach w Frankfurcie nad Menem.

NAJWIEKSZY POMNIK ŚWIATA.



Rzeźbiarze amerykańscy wykonywują obecnie największy pomnik świata, wykując go wprost na cyplu skalnym w południowej Dakocie. Pomnik wykonywany jest ku czci prezydenta Waszyngtona.

WYCIECZKA HARCERZY POLSKICH Z AMERYKI W WARSZAWIE.



Delegacja bawiącej w Warszawie wycieczki harcerzy polskich Związku Narodowego Polskiego w Ameryce złożyła w sobotę wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Codzienna nowelka „Expressu“

Tajemnicze kroki

Z Karolem Opolskim łączyły mnie oddawna wielce przyjazne stosunki. — Znałem dokładnie całą jego rodzinę, spo kojny miły domek na przedmieściu, który zamieszkiwał wspólnie z ojcem i siostrą Janiną. W przeddzień mego wyjazdu na urlop długo konferowałem w biurze z Karolem, który miał mnie w czasie mej nieobecności zastępować. Nie zdążyłem mu jednak w ciągu przedpołudnia zdać sprawy z toku moich czynności urzędowych, wobec czego umówiliśmy się, że odwiedzę go przed wieczorem.

W dużym pokoju jadalnym, którego okno wychodziło na ogród, zastałem Karola samego. Siedząc przy stole kontynuowałem dalszy ciąg przekazywania mych czynności. Głęboki mrok panował już w pokoju, gdy wreszcie skończyłem. Panna Janina, przepaszając, że nam przeszkadza, zapaliła lampę, podała herbatę i udała się do swego pokoju, czując się nieco cierpiącą.

Przy herbacie, wzmocnionej dobrym rumem, rozpoczęliśmy pogawędkę na temat naszych bolączek biurowych. — Skolei przeszło się na krytykę przełożonych, ploteczki dotyczące ich żon i przyjaciółek, najświeższe wiadomości z miasta i wszystko to, co może zainteresować dwóch młodych mężczyzn.

W pewnej chwili otworzyły się drzwi

przyległego pokoju, i na progu stanęła panna Janina w narzuconym na ramiona szlafrocisku. W szeroko otwartych oczach, zwróconych w kierunku brata, malował się wyraz przerażenia. Trzymaną w rękach otwartą książkę — drżała.

— Karolu, czy ojciec wrócił już z miasta? — zapytała panna Janina.

— Nie jeszcze. Lecz czemu o to pytasz? —

— W takim razie, Karolu, do domu dostali się złodzieje... — Panna Janina zbladła i nerwowo obejrzała się poza siebie. — W sypialni ojca najwyraźniej słyszałam jakieś kroki.

Trzeba w tem miejscu dodać, że ojciec Karola był człowiekiem niezwykle punktualnym i systematycznym. Z biura wracał do domu na obiad, poczem po godzinnej drzemce, udawał się do ulubionej cukierni na partję bilardu. Wracał zawsze o jednej godzinie, długo naciągając dzwonek u drzwi wejściowych. Punktualność jego była przysłowiowa, tak, że podług dźwięku dzwonka można było regulować zegarki.

— Zdawało mi się, że zasnęłam i nie słyszałam przyścia ojca. Widząc u ciebie światło sądziłam, że najlepiej uczynię pytając cię czy ojciec już wrócił — dodała panna Janina.

Karol doszedł do drzwi małego ko-

rytarzyka łączącego sypialnię ojca z pokojem bawialnym. Odgłos kroków stał się zupełnie wyraźny i teraz słyszeliśmy go wszyscy. Panna Janina, która zdążyła już otworzyć drzwi wyjściowe, w zamiarze ucieczki, czy też zawezwania pomocy, stała trzymając się kurczowo kłamki i patrząc z przerażeniem w kierunku pokoju ojca. Zauważyłem, że Karol zlekka przybladł.

Kroki były zupełnie wyraźne, powolne i czyniły wrażenie, jakgdyby ktoś powoli, systematycznie, rozbierał się przygotowując do snu i spacerował przy tem na przestrzeni od okna do łóżka. Panna Janina uśmiechnęła się, zamknęła drzwi i zawołała:

— Ojciec czy to ty?... — Odpowiedzi nie było. Odgłos kroków na chwilę tylko zamilkł, poczem ktoś w pokoju na nowo rozpoczął swoją systematyczną wędrówkę po pokoju.

— Ojciec! — krzyknęła panna Janina w najwyższym przerażeniu.

Odpowiedzią był skrzyp sprężyn na łóżku, poczem charakterystyczny odgłos zrzucanego na podłogę obuwia. — Z pokoju dochodziły już teraz cichsze człapania, jakgdyby znajdująca się tam osoba, włożyła na nogi domowe pantofle.

Do uszu naszych wyraźnie dobiegały ciężkie stapania pod którymi ugięły się deski podłogi, wydając lekki skrzyp. Kroki zwolna poczęły zbliżać się w kierunku drzwi łączących korytarzyk z sypialnią pana Opolskiego.

W pokoju, w którym znajdowaliśmy się panowała idealna cisza, przerywana jedynie sapiącym nieco oddechem przerażonej do ostatecznych granic Janiny.

Skrzypienie podłogi stawało się coraz bliższe i bliższe, poczem usłyszeliśmy wyraźnie, jak postawiono przy samym progu obuwię do czyszczenia, w tem samym miejscu, w którym zwykle stawał je ojciec Karola. Potem człapanie, ciężki chód, dał się słyszeć po drugiej stronie drzwi, w korytarzyku i zbliżał w kierunku bawialni, mimo, że drzwi pokoju sypialnego pozostały nadal zamknięte.

Po odgłosie kroków poznaliśmy, że ktoś przeszedł obok Karola, zbliżył się do stojącego pod ścianą krzesła, odsunął je nieco, jakgdyby wieszając na poręcz swe ubranie, jak to co wieczór, przed snem, czynił starszy pan Opolski. Poczem kroki, wolno przeszły spowrotem w kierunku sypialni, rozległ się trzask speżyn łóżka i po chwili zapanaowała głęboka cisza.

Przez dłuższy czas staliśmy wszyscy blade i wstrząśnięci, nie mogąc przemówić słowa.

Ostry dźwięk dzwonka przy drzwiach wchodowych, wyrwał nas z odrętwienia. Karol podszedł do drzwi, by otworzyć. Do naszych przerażonych uszu dobiegł głos nieznanego mężczyzny:

— Pan Opolski zmarł nagle przed półgodziną...

Iva.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.